

Bezpłatne autostrady czyli jak Hitler drukował pieniądze

2 marca 2011

Przywoływanie doświadczeń III Rzeszy wydaje się z pewnością rzeczą wysoce niestosowną i takie wrażenie, zwłaszcza w Polsce, jest z całą pewnością zrozumiałe i uzasadnione.

Gehenna narodu polskiego w czasie II wojny światowej jest jeszcze otwartą, niezabliźnioną raną. Uważam jednak, że w poszukiwaniu rozwiązań naszej tragicznej sytuacji w jakiej znaleźliśmy się w wyniku niemieckiej agresji i następującej po niej bolszewickiej okupacji, która tak naprawdę trwa do dziś, należy zejść nawet do piekła i diabła spytać o radę.

Jak ogólnie wiadomo, historię piszą zawsze zwycięzcy. Tak jest także w tym przypadku.

Dużo wiemy o przebiegu samej wojny, trochę o zaprowadzaniu porządku powojennego ale prawie nic o przyczynach. To co nas powinno szczególnie zainteresować a co było jedną z najważniejszych przyczyn wybuchu wojny była polityka ekonomiczna III Rzeszy.

Gdy Hitler doszedł do władzy, dzięki poparciu finansowemu wielkiego kapitału i finansjery międzynarodowej, kraj był kompletnie zniszczony. Traktat Wersalski narzucił Niemcom drakońskie warunki spłaty reparacji wojennych. W praktyce, Niemcy miały zwrócić wszelkie koszty związane z prowadzeniem wojny wszystkim uczestniczącym w konflikcie państwom. Tym zwycięskim oczywiście.

Całkowita wysokość tych odszkodowań ocenia się na trzykrotność wszystkich istniejących w Niemczech własności.

Spekulacja na marce spowodowała jej upadek doprowadzając do inflacji jakiej świat przedtem nie znał. Taczka banknotów o

wartości 100 miliardów marek starczała na bochenek chleba. Kasa państwa była pusta, niezliczone ilości domów, mieszkań, gospodarstw została zajętych przez banki i przeszły w ręce spekulantów. Warunki życia stały się opłakane. Nic podobnego nie wydarzyło się tam nigdy. Zniszczenie pieniądza pozbawiło ludność wszelkich oszczędności, spowodowało upadek jakiejkolwiek działalności gospodarczej i gospodarki jako całości. Sytuację pogarszał dodatkowo Wielki Kryzys, który z Wall Street rozlał się na cały kapitalistyczny świat. Tak mniej więcej wyglądała sytuacja. Niemcom nie pozostawało więc nic innego jak umrzeć z głodu albo zerwać się z pęt finansowych oprawców.

Naziści po dojściu do władzy przeciwstawili się kartelowi banków międzynarodowych zaczynając „drukować” własny pieniądz. Za wzór posłużył tutaj Abraham Lincoln, który sfinansował wojnę drukowanymi przez rząd dolarami zwanymi „Greenbacks”. Wydać się to może paradoksalne ale niemiecki bank centralny, który z definicji był uprawniony do emisji pieniądza był tak jak inne banki „narodowe” w rzeczywistości instytucją prywatną. Coś takiego ma miejsce także dziś, starczy spojrzeć na największego drukarza dolarów – FED.

Hitler rozpoczął swój program kredytu narodowego opracowując plan robót publicznych. Projekty, które miały być finansowane z tego źródła obejmowały budowę infrastruktury przeciwpowodziowej, remonty budynków użyteczności publicznej, budowę nowych domów, dróg, mostów, kanałów i infrastruktury portowej. Słowem wszystko co miało służyć dobru wspólnemu i było warunkiem rozwoju kraju znalazło się w orbicie zainteresowań programu (mam nieodparte wrażenie, że nasz kraj znajduje się obecnie w podobnej sytuacji). Koszt tych projektów został ustalony na miliard jednostek waluty narodowej. Miliard banknotów nie podlegających inflacji zwanych Certyfikatami Pracowniczymi Skarbu. Ten pieniądz, emitowany bezpośrednio przez rząd nie miał pokrycia w złocie lecz jego parytetem było wszystko co posiadało konkretną

wartość. W praktyce certyfikat był pokwitowaniem wystawionym za roboty wykonane dla rządu.

Hitler mówił: „Za każdą wydrukowaną markę żądaliśmy równowartość jednej marki w postaci wykonanej pracy lub wyprodukowanego towaru.” Pracownicy wydawali potem te certyfikaty nabywając inne towary i usługi, tworząc w ten sposób miejsca pracy dla innych.

W praktyce naziści znacjonalizowali system bankowy odzyskując suwerenność monetarną. Odebrali prywatnym bankierom przywilej tworzenia pieniądza. Emisja pieniądza pozbawionego już na starcie obciążenia długiem, pieniądz który służył finansowaniu robót publicznych, tworzył miejsca pracy, popyt i podaż na produkowane towary zapobiegała skutecznie powstawaniu długu publicznego.

Oznaką głupoty i ekonomicznej ignorancji jest mówienie, że nie można wybudować np. drogi bo nie ma pieniędzy. To obecny, lichwiarski system każe nam wierzyć, że gdzieś tam jest jakiś Marcin Golden, który posiadając szkatułę ze złotem jako jedyny ma prawo drukować pieniądze, które następnie pożyczy nam na duży procent. Pieniądze są jedynie jednostką miary wartości. W momencie gdy ktoś posiada materiały i możliwości do przetworzenia to już można emitować pieniądze będące ekwiwalentem wykonanej pracy. Hitler połączył pieniądz z pracą uruchamiając w ten sposób samo nakręcający się mechanizm prosperity i rozwoju ekonomicznego.

Dzisiejszy system lichwy sam wymusza i projektuje cykle ekonomiczne. Zawsze jednak na swoją korzyść. Efektem tych radosnych działań jest coraz większe zadłużanie się państw i poszczególnych obywateli. Emisja pieniądza, który nie jest już oparty na żadnym praktycznie parytecie a powstaje jako dług jednym kliknięciem myszki pozostawiona jest w rękach prywatnych. Konsekwencją tego jest praktyczna prywatyzacja polityki, gdzie kukiełki wystawione na widok publiczny przez posiadaczy drukarek do pieniędzy udają, że strasznie się o

nas, obywateli martwią.

W ciągu zaledwie dwóch lat problem bezrobocia w Niemczech został zlikwidowany i kraj stanął na nogach. Posiadał własny pieniądz, solidny, stabilny i nie obciążony długiem, zero inflacji. Ceny stabilne, płace adekwatne do pracy, brak długów czyli brak zależności od bankierów. I to w momencie gdy miliony osób w USA i innych państwach opanowanych przez system Wielkiej Lichwy było bez pracy i żyło z zasiłków. Był to jednym słowem system zbyt niebezpieczny dla prywatnych twórców pieniądza z powietrza, bo gdyby rozprzestrzenił się na inne kraje oznaczałby nieuchronną zagładę Marcinów Goldenów (znowu jakoś dziwnie przychodzi mi na myśl nasz kraj, gdzie eksport złotej, szlacheckiej wolności był zagrożeniem dla zamordystycznych monarchii otaczających Rzeczpospolitą).

Niemcom udało się odbudować wymianę z zagranicą mimo odmowy kredytowania przez banki międzynarodowe. W marcu 1933 roku, a więc zanim ruszył jeszcze nazistowski program naprawy finansów, żydostwo światowe wypowiedziało otwartą wojnę ekonomiczną z Niemcami. Biorąc pod uwagę wpływy Żydów na finanse i bankowość łatwo zrozumieć trudności jakie napotykał handel zagraniczny. Niemcy obeszlili to jednak tworząc system wymiany barterowej towarów i usług omijając w ten sposób wrogie instytucje finansowe. System miał ponadto tę zaletę, że nie tworzył deficytu handlowego i zadłużenia. Jednym z pomników tego eksperymentu gospodarczego jest istniejąca do dziś sieć bezpłatnych autostrad.

Na stalinowskim procesie w 1938 roku jeden z oskarżonych, C.G. Rakowski, bliski współpracownik Lwa Dawidowicza Bronstaina (vel Trockiego), powiedział: „Hitler przywłaszczył sobie przywilej produkowania pieniędzy, nie tylko tego fizycznego ale także tego finansowego. Przywłaszczył sobie nietykalny mechanizm falsyfikacji i zaprzągnął go do pracy dla dobra państwa... Jeśli ta sytuacja rozprzestrzeniłaby się i zainfekowała także inne państwa to możecie sobie wyobrazić kontrrewolucyjne konsekwencje.”

Istnienie Wielkiej Lichwy zależy od emisji pieniądza pożyczanego państwom potrzebującym kapitału. Polityka Hitlera oznaczała ich zgubę.

Myślę, że można znaleźć wiele analogii między dzisiejszą sytuacją naszego kraju a Niemcami z 1933 roku. Pytanie tylko, czy znajdzie się w końcu w Polsce polityk umiejący zliczyć do trzech, który będzie potrafił wyciągnąć wnioski i wprowadzić je w życie. Obecny rząd ani przyszły, najprawdopodobniej pisowski, nie gwarantuje absolutnie żadnych zmian. Dlatego wszelkie walki toczone o dostęp do konfitur są jedynie podrygami zaślepiionych rządzą władzy kukiełek. Z interesem narodowym nie mają nic, absolutnie nic wspólnego.

Autor i źródło: [SpiritoLibero](#)